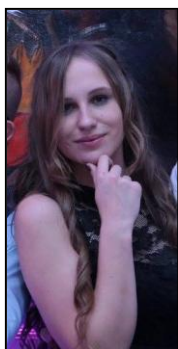


„Dorosłość czeka, a to chyba gorszy test niż matura...”

– wywiad z Aleksandrą Wdowiak – tegoroczną maturzystką i uczennicą klasy IIIA LO



Red. „Bez tytułu”: Jak się czujesz po balu studniówkowym i tuż przed maturą?

A.W.: Po studniówce czuję się bardzo dobrze. W zasadzie podobało mi się wszystko co tam się wydarzyło, od części

artystycznej z polonezem aż po ostatnie piosenki. Natomiast nieubłagane nadchodząca matura już nie budzi we mnie tyle radości co kiedyś. Zmęczenie, ciągle wypełnione po brzegi terminarze, dużo nauki i jeszcze więcej powtórek. Nie są to przyjemne rzeczy...

Red.: Czy przygotowanie studniówki to trudne i czasochłonne przedsięwzięcie?

A.W.: Nawet bardzo. Musieliśmy zmierzyć się z wieloma trudnościami i pogodzić to z ciągłym brakiem czasu, związanym z byciem uczniem klasy maturalnej. Wybranie sali i menu, przygotowanie zaproszeń, zebranie składek, dopasowanie dekoracji, znalezienie fotografa, DJa, zaproszenie rodziców, nauczycieli i pani dyrektor, kupienie róż, przygotowanie przemówień... Wszystko to odbywało się „pomiędzy” szkołą, nauką, próbami poloneza i nagrywaniem czołówki.

Red.: Czy bycie jednym z organizatorów było dla ciebie wyzwaniem i z jakimi trudnościami się spotkałaś?

A.W.: Nie wiem czy mogłabym nazwać się organizatorem, raczej pomagałam organizatorom. Najgorsza była końcówka. Dzień przed studniówką pojechaliśmy na salę, żeby ją przygotować, ciągle dogrywaliśmy sceny do czołówki. Kolejną rzeczą były próby poloneza, które trwały nawet po kilka godzin. Poza tym dochodził też stres i obawa, czy wszystko wyjdzie tak jak powinno.

Red.: Jak układały się Wam przygotowania do poloneza? Z jakimi problemami musieliście się zmierzyć?

A.W.: Na początku próby odbywały się pod czujnym okiem pani Gieruli. Wkrótce jednak zachorowała, potem była na białej szkole i próby musieliśmy prowadzić sami. To było dopiero wyzwanie! Dobraliśmy osoby z innych

klas a nawet część osób towarzyszących. Takie zamieszanie sprawiło, że tak naprawdę mieliśmy tylko jedną próbę ze wszystkimi osobami, które poloneza tańczyły, ponieważ zawsze kogoś brakowało. Co więcej, ta próba odbyła się na pół godziny przed rozpoczęciem studniówki. Na szczęście, ku naszemu zaskoczeniu i nauczycieli, polonez wyszedł rewelacyjnie!

Red.: Słyszałyśmy, że w ramach części artystycznej przygotowaliście film. Ile czasu zajęło Wam przygotowanie go? Jak wpadliście na ten pomysł?

A.W.: Pomysł był wspólny, aczkolwiek autorstwo scenariusza można przypisać mnie. Nagrywanie było męczące bo czasem musieliśmy zrobić nawet po piętnaście podejść do jednej sceny. Jednak prawdziwą katogą był montaż. I tutaj gratulacje należą się Kubie Hernikowi, który ostatnie poprawki wprowadził w nocy przed studniówką! No i nie możemy zapomnieć o Olgierdzie Poście, który w naszym filmie brawurowo odegrał rolę żeńską (śmiech).

Red.: Jakich działań się podjęliście, aby każdy dobrze się bawił i spędził miło czas? Chodzi tutaj zarówno o was jak i o nauczycieli?...

A.W.: Na sali były monitory, na których wyświetlały się nasze wspólne zdjęcia, sami wybraliśmy muzykę i zabawy. Od samego początku postawiliśmy na wspólną zabawę i gdy tylko usłyszeliśmy pierwszą piosenkę od razu ruszyliśmy w stronę stołu nauczycieli i razem wkroczyliśmy na parkiet.

Red.: Jak ty przygotowywałaś się do studniówki? Czy było to dla ciebie ważne wydarzenie?

A.W.: To nie była moja pierwsza studniówka w tym roku, byłam już na jednej tydzień przed moją, ale w roli osoby towarzyszącej. Dzięki temu wiedziałam czego mogę się spodziewać i byłam nastawiona na długą zabawę (w domu byłam o 8.30 następnego dnia). Mieliśmy studniówkę w piątek, więc po szkole natychmiast trzeba było wrócić do domu. Następnie umyć się, pojechać do znajomej na makijaż i fryzurę, gdzieś po drodze zabrać swoją osobę towarzyszącą i szybko dotrzeć na próbę poloneza.

„Moja” studniówka była dla mnie szalenie ważnym wydarzeniem. Była tak naprawdę ostatnią zabawą w takim towarzystwie, okazją do zabawy z nauczycielami, spotkania się z nimi i poznania ich z zupełnie innej strony.

Red.: Czy myślisz już o maturze i o tym co będziesz robić po wszystkich majowych egzaminach?

A.W.: Tak i chciałabym mieć już to za sobą, szczerze mówiąc. Czas płynie, nauki jest coraz więcej i więcej, ale moje myśli ciągle wybiegają w stronę wakacji, które już chciałabym mieć.

Co będzie dalej? Mam jakieś plany i przemyślenia, ale wszystko to później, teraz staram się skupić tylko na maturze. Coraz częściej myśląc o tym, zdaje sobie sprawę, że wraz z końcem szkoły średniej jakaś ważna część mojego życia się kończy. Coś już minęło i nigdy nie powróci. Dorosłość czeka, a to chyba gorszy test niż matura.

Red.: Bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy ci połamania długopisów na wszystkich egzaminach maturalnych.

A.W.: Nie dziękuję, żeby nie zapeszyć! Wywiad przeprowadziły:

Natalia Stępczyńska, Milena Wąsik

